Nr. 268. Kraków, Środa 23 Listopada 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Sprawy Sejmowe.

(I. Reforma ustaw o szkołach ludowych.)

Jedną z ważniejszych spraw, z jakiemi Wydział krajowy wystąpi przed Sejmem, jest szereg projektów do zmian w ustawach o szkołach ludowych. Projekta te są następujące:

I. Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci;

II. Ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych;

III. Ustawa o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych;

Przy opracowaniu projektów do wymienionych ustaw Wydział krajowy posługiwał się uchwałami obszernej ankiety, która kilkakrotnie gromadziła się i szczegółowo rzecz omawiała. O uchwałach tej ankiety zdawaliśmy sprawę swego czasu, nie potrzebujemy zatem powtarzać tu tego, co interesowani wiedzą dokładnie.

Co do formy projekt do ustawy pierwszej jest tylko nowelą, która tylko niektóre zmiany wprowadza; przeciwnie ustawa druga i trzecia są całkiem przerobione.

Co do treści ustawa pierwsza oparta jest zupełnie na wnioskach ankiety. Inaczej ma się rzecz co do ustawy drugiej o prawnych stosunkach nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

W ankiecie referent tej sprawy poseł hr. Stanisław Badeni postawił był — jak wiadomo — zasadę, aby z wyjątkiem nauczycieli w szkołach pospolitych klasy I, II, III i IVa), wszyscy rzeczywiści nauczyciele pobierali płacę po 300 złr., i ażeby w każdym okręgu szkolnym połowa rzeczywistych nauczycieli pobierała w miarę zasług dodatek wliczalny do emerytury rocznie po 50 złr., którą Rada szkolna krajowa na wniosek Rady okręgowej będzie przyznawać. Oprócz tego przyznawał referent nauczycielom w klasach II, III i IVa dodatek na mieszkanie po 10 prc. płacy, o ile nauczyciel w myśl ustawy nie jest uprawniony do żądania mieszkania, a względnie relutum za mieszkanie.

Ankieta szkolna poszła o wiele dalej, a mianowicie:

1) Pozostawiła nauczycielowi IV klasy lit. b) w gminach miejskich 400 złr. w. a. płacy.

2) Przyznała wszystkim nauczycielom II, III, IV i V klasy dodatek na mieszkanie wynoszący 10 prc. płacy, o ile nauczyciel w myśl ustawy nie jest uprawnionym do żądania mieszkania a względnie relutum za mieszkanie.

3) Przyznała nauczycielom wszystkich klas dodatek pięcioletni 50 złr., wreszcie

4) Przyznała ankieta szkolna wszystkim innym niewymienionym w art. 16 tej ustawy nauczycielom dodatek na mieszkanie wynoszący 10 prc. płacy.

Rachunek do wniosków posła hr. Stanisława Badeniego i ankiety szkolnej oparty na preliminarzach Rad szkolnych okręgowych na r. 1888 i na spisie ludności z dnia 31 grudnia 1880, przedstawia się w następujący sposób:

A. Podwyższenie kosztów wskutek wniosków posła hr. Stan. Badeniego:

1) dodatek 10 prc. do płacy za mieszkanie 16.480 złr., 2) nagrody po 50 złr. dla połowy nauczycieli w każdym okręgu szkolnym 52.700 złr. Razem 69.180 złr.

Od tej sumy odtrącić należy oszczędzoną we wniosku hr. Stanisława Badeniego na nauczycielach wiejskich klasy IV lit. b) płacę 29.030 złr. Zostaje podwyższenie budżetu o 40.150 złr.

B. Podwyższenie kosztów wskutek wniosków ankiety:

1) 10 prc. dodatku na mieszkanie dla nauczycieli rzeczywistych etatowych 18.435 złr., 2) tenże sam dodatek dla nauczycieli nadetatowych i młodszych 20.304 złr., 3) dodatki pięcioletnie 41.681 złr. Razem 80.420 złr.

Wydział krajowy zaś miał na uwadze;

a) że stan nauczycielski koniecznie potrzebuje polepszenia bytu;

b) że proponowane przez posła Stanisława hr. Badeniego obniżenie płac w klasie IV lit. b) z 400 złr. na 300 złr. byłoby ze względu, iż wsie o ludności od 2 000 do 6.000 dusz równają się prawie miasteczkom, nieusprawiedliwionem i dotknęłoby boleśnie stan nauczycielski;

c) że z drugiej strony trzeba się koniecznie liczyć z ubogiemi finansami naszego kraju, przeto w wypracowanym projekcie postanowił:

1) Utrzymać dotychczasowe płace w klasie IV lit. b).

2) Przystąpić do wniosku posła hr. Stanisława Badeniego pod względem dotacyi połowy nauczycieli każdego okręgu szkolnego po 50 złr. głównie z tej przyczyny, iż sposób ten zawiera w sobie dwa ważne momenty, pierwszy: polepszenie płacy, drugi: zachęcenie do gorliwego i sumiennego pełnienia obowiązków.

Według tego wniosku Wydziału krajowego podniesie się budżet szkolny o 52.700 złr.

3) Nie przystępuje zaś do wniosków ankiety szkolnej o podwyższenie pięcioleci i o przyznanie 10 prc. płacy na mieszkanie.

Nie przesądzając wyniku postanowień Sejmu, przypuszczamy, że nad tym projektem będzie żwawa dyskusya, bo zdania będą bardzo podzielone, a zdaje się nam, że wnioski ankiety znajdą wielu obrońców, którym się uda przekonać większość sejmową o słuszności jej projektu.

Ustawa trzecia o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych oparta jest zupełnie na znanych wnioskach ankiety, co nas uwalnia znowu od powtarzania.

Referentem w imieniu Wydziału krajowego będzie p. Oktaw Pietruski z wyjątkiem dwu artykułów noweli pierwszej, o których referować będzie p. dr. Franciszek Hoszard. Zasadniczą zmianą wprowadzoną w projekt noweli jest, że obszar dworski na przyszłość ma na utrzymanie szkoły ludowej opłacać aż do wysokości 6% całej należytości wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowemi dodatkami rządowemi z obszaru opłacanych o tyle, o ileby to, co na mocy dawniejszych zobowiązań bądź w naturze bądź w pieniądzach jest uiszczane, nie dorównywało oznaczonym procentom; gmina zaś ma opłacać pod temi samemi warunkami 9%.

Gdzie szkoły jeszcze niema, tam i gmina i obszar dworski według powyższej normy mają opłacać tę należytość na uzbieranie funduszu dla przyszłej szkoły. Rachunki tych funduszów dla każdej gminy z osobna prowadzić będzie Wydział krajowy.

I nad powyższemi zmianami rozprawa sejmowa będzie z pewnością bardzo ożywiona, a uchwała ostateczna — jak się spodziewać należy — wypadnie w myśl zmiany projektowanej.

Z dziejów węgierskiej Rusi.

(Ciąg dalszy.)

Nie dziw więc, że taki stan rzeczy nie mógł długo ukrywać się przed bacznością Węgrów. — Węgierskie religijne Towarzystwo św. Szczepana odbiera po dwóch latach pseudokatolickiej „gazecie“ Rakowskiego subwencyę; wskutek doniesienia ks. Grzegorza Szaszkiewicza, dzisiejszego kanonika przemyskiej kapituły, będącego podówczas radcą w ministeryum wyznań i oświaty, że Rakowski dziennik rozporządzeń państwowych redaguje nie po rusku ale po rossyjsku, odebrano Rakowskiemu i tę redakcyę. Dobrzański za wpływem Węgrów traci łaskę u rządu, a wskutek tego zmuszony ustąpić z posady nadżupana przeniesionym został na posadę sekretarza jednego oddziału w peszteńskiem koncylium. Raz jeszcze wypływa Dobrzański w górę, gdy do Pesztu przybył w charakterze namiestnika arcyksiążę Albrecht i mianował Dobrzańskiego najpierw urzędnikiem dla osobnych zleceń przy swojej osobie. Wkrótce na zlecenie arcyksięcia wysyła rząd Dobrzańskiego w charakterze pierwszego radcy do Wielkiego Waradynu, skąd przeniesiony na radcę koncylium do Pesztu zostaje wreszcie referentem węgierskiej kancelaryi w Wiedniu. I na tych stanowiskach będąc, umiał Dobrzański poprotegować swoich zwolenników, wyjednał też niejedną zapomogę dla cerkwi i dla szkół ludowych.

Austryacko-węgierski dualizm z r. 1867 zmusił Dobrzańskiego podać się na pensyę, lecz nie zgodzono się na jego prośbę. Z częścią płacy postawiono go „*en disponibilité*“, wtedy to kupuje Dobrzański Czerteż, majątek tuż na granicy galicyjskiej i zaczyna gospodarować. W r. 1868 wybrany posłem do węgierskiego sejmu, wchodzi tam jako *persona ingrata*. Później nie wybrany już nigdy posłem, poświęca się publicystyce i pracuje w wymienionych wyżej towarzystwach św. Jana i św. Bazylego, ale praca ta była już chyba koroną ujemnej działalności Dobrzańskiego. Propagując bezustannie zaślepione idee swoje, zdemoralizował do reszty węgiersko-ruską inteligencyę, nakłaniając ją do zdrady własnego narodu agitacyami na korzyść russofilizmu. Lecz gdy celu swego nie osiągnął, bo taką działalnością wywołał ponowną madjaryzacyę, która teraz miała już o wiele łatwiejsze zadanie do spełnienia wskutek braku odporności ze strony zdemoralizowanej inteligencyi ruskiej, porzucił Dobrzański Ruś węgierską i obrał sobie za teren działania halicką Ruś i Bukowinę. Jednak i tu skompromitowany w lwowskim procesie z r. 1882 przeniósł się do Wiednia, obecnie zaś żyje z zięciem swoim w Insbrucku, straciwszy wszelki wpływ na rozwój spraw ruskich

Za szeroko może rozpisaliśmy się, kreśląc wątek życia i działalności Adolfa Dobrzańskiego, ale też nie mogliśmy tej kwestyi zbyć kilku słowy, bodaj już z tego względu, że z fenomenalną postacią tego człowieka łączy się najświetniejsza epoka dziejów węgierskiej Rusi i że z działalności jego, opartej nie na podstawach prawdziwego patryotyzmu, ale na zasadach błędnych, na zdradzie własnego narodu, wyłoniły się przyczyny nagłego upadku narodowości ruskiej na Węgrzech, która, gdyby się nią zajął był jaki na wskroś czysty i nieskazitelny patryota, szukający zbawienia dla narodu przez naród, ale posiadający takie zdolności i taką energię, jaką miał Dobrzański, byłaby zdążyła z pewnością do lepszej, szczęśliwszej doli.

Dobrzański oparłszy akcyę swoją na złem założeniu, tem samem mimowolnie spowodował i to, że dodatnie czynności jego stawały się równocześnie, aczkolwiek na razie niedostrzeżenie, przyczyną akcyi ujemnej i w przyszłości zabijającej. *Monoculus inter caecos* zgarnął wszystko w swoje ręce, długie lata bez jego woli nic się nie dzieje. Pod pressyą jego autokratyzmu pozwala jedyny prawdziwy węgiersko-ruski literat a zarazem pierwszy zbieracz ludowych pieśni na Rusi węgierskiej, Aleksander Duchnowicz, koszlawić swoje literackie prace. Szlachetny ten, prawy i aż do granic poświęcenia dla kształcącej się młodzieży dobroczynny człowiek, przewidywał może, że to, co działo się z woli Dobrzańskiego, nie miało racyi egzystencyi na przyszłość, ale powolny, dobroduszny i za mało energiczny wierzył wraz z ogółem tylko Dobrzańskiemu i w jego ręce składał tak ważne prace, jak „elementarz dla szkół ludowych“, „katechizm liturgiczny dla młodzieży“, „gramatykę języka małoruskiego“ i t. d. Oddawał je w formie czysto narodowej na to, aby przeszedłszy przez ręce Adolfa i Rakowskiego wychodziły później z druku w szacie po barbarzyńsku skoszlawionej moskiewszczyzną. Dobrzański otoczony jako prezes Towarzystwa św. Bazylego całą plejadą współpracowników organu tego towarzystwa, który wychodził raz w tydzień pod tytułem *Swiat* nie ustawał w propagowaniu swoich idei. Ludzie tacy jak kilkakrotnie już wspomniany Rakowski, Kralicki, Ihnatków, Sabów, Kimak, ks. Jan Sylwaj (piszący dotychczas nawet do galicyjskiego *Nowego Prołomu* pod pseudonimem „Uriel Meteor,“) dalej Aleksander Pawłowicz, Fencyk, Mondok, Rzepaj, Borzawski, Hrabar i t. d. stanowili poniekąd szkołę późniejszego hofrata; oni to słuchając rozporządzeń ministra, puszczali w świat poronione i w językowej martwocie zagrzęzłe płody ducha swego po węgierskiej Rusi wtedy właśnie, gdy Płoszczański we Lwowie głosił, że jest tylko jedna Ruś od Kamczatki po Karpaty, a Bohdan Dziedzicki spoczywał na laurach po wydaniu broszury *w adin czas*. *) Rosyjskie dobroczynne komitety obsypywały Dobrzańskiego pieniądzmi i książkami, a od tej chwili, jakby z wyroków sprawiedliwości, zaczyna gwiazda jego blednąć. Najniespodziewaniej zjawia się na Rusi węgierskiej i to w samym Ungwarze na głównym terenie popisów Adolfa inny również energiczny, ale zupełnie innych przekonań człowiek, który wytrwałością i olbrzymią pracą swoją strąca Dobrzańskiego z piedestału i na jakiś czas ocala sytuacyę narodu. Człowiekiem tym był w r. 1867 na munkaczowski tron biskupi powołany ks. Stefan Pańkowicz. Uzyskawszy tę godność za protekcyą węgierskich magnatów, u których po otrzymaniu święceń kapłańskich pełnił przez czas dłuższy obowiązki nauczyciela prywatnego, stolicę biskupią objął on wśród nader ciężkich okoliczności. (Dok. nast.)

*) Ta smutnej sławy broszura miała pouczyć Ruś halicką 1) że jest tylko jeden język ruski o dwojakiej wymowie; 2) że język małoruski, to gwara chłopska, a 3) że, każdy małorus wyuczyć się może języka wyrobionego literackiego, więc rosyjskiego, *w adin czas*, to jest w ciągu jednej godziny.

Ziemie polskie.

(Kolonizacya niemiecka. — Parcelacya polska w Naramowicach. — Wydalenia. — Wybory do sejmu pruskiego. Nowa kolej).

Dowiadujemy się z *Kuryera Pozn.*, że komisya kolonizacyjna znów zakupiła graniczący z Mielżynem folwark Lipie, obejmujący około 400 morgów. Administracyę tej nowo nabytej osady objął administrator Heyn z Ruchocina, majątku nabytego, jak wiadomo, również na kolonizacyę.

Z Poznańskiego donoszą, że wieś Radłowo, pierwszy majątek, sprzedany komisyi kolonizacyjnej przez p. Łyskowskiego, dyrektora banku Kwilecki-Potocki i Sp., ma być rozparcelowaną na przyszłą wiosnę. Prace miernicze już pokończone i z 3500 morgów obszaru Radłowa ma powstać kilkanaście niemieckich gospodarstw po 100 do 200 morgów. Spółki niemieckie jakby dla rywalizacyi z dr. Kalksteinem powstają jedne po drugich; oprócz utworzonej już w Berlinie, która zakupiła majątek Zamość pod Ostrowem, druga taka niemiecka spółka zawiązała się — jak donosi *Przyjaciel* — w Złotowie w Prusach. Niemieccy posiadacze majątków zaczynają coraz częściej ofiarowywać swe dobra na zakładanie niemieckich kolonij. Z takich kulturtregerów oświadczyli się ze swemi majątkami: Haftański z Nowej Cerkwi, Kallmann z Chełmna i Falkenhayn z Białachowa. — Nie dosyć na tem, ale parcelacyom polskim zaczynają odmawiać przyzwolenia, jak to uczynił wydział powiatowy w Chełmnie co do parcelacyi Waldowca, uzasadniając niby tem, że nowa kolonia w Waldowie nie zdołałaby ponosić ciężarów szkolnych i gminnych. Mimo to, że spółka w Waldowie jest „spółką zapisaną“, policya chciała przeszkodzić walnemu zebraniu Spółki waldowskiej. Na miejsce zjechał wójt okręgowy i dwóch żandarmów. Sprawa ma pójść do wyższej władzy.

Parcelacya polskiego folwarku Naramowice robi postępy. Naramowice liczą 2700 morgów przestrzeni, częściowo dobrej, częściowo lekkiej ziemi. Dziedziczką dotychczasową jest pani Szczaniecka, z domu Gotzendorff-Grabowska. Polscy koloniści otrzymują parcele od 15 do 50 mórg. Pochodzą oni głównie z Winiar i okolicy. Naramowice będą więc pierwszą kolonią w okolicy Poznania.

Z Golubia donoszą do *Gesselligera*, że z miasta tego wydalono znowu dwie rodziny i odstawiono do granicy Królestwa Polskiego. Kilku kupców, którzy otrzymali nakaz banicyjny, wniosło podanie o cofnięcie tego nakazu, lecz mało jest nadziei, iżby władze cofnęły swe rozporządzenie.

Wybory posła do sejmu pruskiego z okręgu czarnkowsko-chodzieskiego odbędą się w d. 7 grudnia r. b. Kandydatem polskim w tym okręgu jest ksiądz Gajowiecki; nie ma jednak żadnych widoków wobec większości wyborców niemieckich.

W powiecie złotowsko-wałeckim odbędą się nowe wybory do sejmu pruskiego. Przy ostatnich wyborach był kandydatem polski proboszcz, ks. Polachowski z Głubczyna. Dotąd nie zaproponowano

---

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

17 (Dokończenie.)

— Z takiem stanowiskiem — cedziła ciocia, — nie powinien August sięgać po taką pannę jak Janina. Żeśmy go tu grzecznie przyjęli, nie wypływa jeszcze z tego....

Nie mógł dłużej wytrzymać pan Marcin. Stanął przed ciocią, zacisnął ręce, jakby gwałt sobie zadawał i zawołał:

— August nie potrzebuje waszej grzeczności, jest większym panem od was!

— Państwo jego do czasu!

— I niech tu kto wytrzyma! Dałem słowo honoru... ale jak baba zacznie kusić i dogadywać....

I uderzył ręką w usta, jakby przybijał na nich pieczęć wiecznego milczenia.

— Jakie słowo honoru? — pytała z szyderskim uśmiechem ciocia.

— Słowo honoru dane Augustowi, że przed wami nie powiem nic o nim....

— Może ta cała historya z cukrownią jest bajką zmyśloną, aby ułowić pannę z jakim takim posażkiem.

Posiniał na twarzy pan Marcin.

— August nie potrzebuje łowić posagu—krzyknął w największym gniewie, — bo on sam ma... ma... więcej nie powiem, bo mi mówić zabronił!

— Ma zapewne wieś na księżycu!

— Nie na księżycu — wrzasnął pan Marcin, — ale w czarnej podolskiej ziemi nad Dniestrem!

Rzekłszy to, zbladł jak człowiek, którego furya opuściła i bezwładnie padł na fotel.

— Niech ze mną zrobi co chce, — rzekł niby do własnej myśli, — dłużej wytrzymać nie mogłem!... A byłem tak niewdzięczny, obdarował mię hojnym groszem, oporządził, przyrzekł wziąć do siebie!

I grube łzy puściły mu się z oczu.

Ciocia patrzała z coraz większą ciekawością. Ostatnie słowa pana Marcina i te łzy odsłaniały coś niezwykłego.

— August ma wieś? — zapytała łagodnie.

— Ma wieś.. i to podolską — mówił wśród łkania pan Marcin, — ma wieś, ma!... teraz już wszystko wygadam, bo jestem tak słaby jak dziecko!

— Jakimże sposobem przyszedł do tej wsi?

— Śp. pamięci hrabia zawdzięczał jego ojcu swoje życie i umierając, polecił żonie dać Augustowi piękny folwark na własność, a cukrownię w zarząd!

— Ciocia spoważniała.

— To zmienia postać rzeczy — rzekła po chwili namysłu, — ale dla czego August trzyma to w tajemnicy?

— Zapewne, aby panny na niego nie polowały!

Długa pauza nastała. Po kilku wyjaśnieniach co do folwarku i cukrowni, po przyrzeczeniu ze strony cioci, że o folwarku nic mówić nie będzie, nastąpiło znowu dłuższe milczenie.

— Powiedziałem, żem słaby jak dziecko, — mówił pan Marcin ocierając łzy, — to powiem jeszcze coś. August napomknął mi, że pieniądze Ludwików mógłby wziąć na udział w cukrowni, która daje 25 procent!

— Dwadzieścia pięć! Pięć razy tyle, ile dziś mają!

Dłużej nie mogła wytrzymać ciocia. Właśnie w tej chwili ozwał się fortepian w salonie.

Ciocia przyrzekła jeszcze raz dochować sekretu i wyszła do salonu.

XXII.

W salonie podczas tej sekretnej rozmowy szły rzeczy dawnym trybem. Janina rozmawiała o gospodarstwie domowem z panną Heleną coraz żywiej, im więcej August zapuszczał się w artystyczno poetyczne dyssertacye z panem Zdzisławem. Była przekonaną, że August robi to jej na przekorę; to samo myślał August o niej.

Przerwała to dziwne nieporozumienie pani Aurelia, prosząc pana Zdzisława, aby co zagrał.

— Bardzo proszę — dodała Janina z uśmiechem nieokreślonym, bo my z panną Heleną już tyle placków napiekły i tyle kurcząt i kaczek wychowały, że do ostatnich mianowicie brakłoby już buraków!

— Mnie zaś — dodał August, — miło będzie pozostać w tej sferze, w której kilka chwil dzięki panu Zdzisławowi tak przyjemnie przepędziłem.

I posunął się w tył z krzesłem, aby panu Zdzisławowi zrobić więcej miejsca przy fortepianie. Zbliżył się tym sposobem do Janiny. Panna Helena pospieszyła do fortepianu, aby bratu nuty przewracać.

Ozwały się silne akordy, fortepian zaczął jęczeć i stękać.

W tej chwili weszła do salonu ciocia z błyszczącemi oczyma. Mrugnęła na pana Ludwika i Aurelię i zajęła z nimi stanowisko we framudze okna.

Janina i August siedzieli zrazu w milczeniu przy sobie. August spojrzał kilka razy ku drzwiom, któremi zwykł pan Marcin wychodzić; ale pana Marcina nie było, pokutował biedak za grzech popełniony, a nie miał odwagi stanąć przed człowiekiem, przeciw któremu zawinił. Prawdopodobnie płakał sobie teraz, a nawiasem przeklinał wszystkie „baby“, które człowieka za język ciągną.

August nie miał w tej chwili sprzymierzeńca, a co najgorzej, nie wiedział, jak sprawa jego stoi... Był skazany na własne siły swoje.

Janina siedziała zapatrzona gdzieś w powietrze.

Po jej bladej twarzy wił się cień jakiejś boleści, oczy przysłaniały się długą rzęsą. Rozskubywała machinalnie koniec koronki, rzucając strzępki na posadzkę.

— Pani niszczysz tak piękną koronkę — zagadnął z cicha August, nie podnosząc oczu.

— Jest to jej przeznaczenie... że jest tak wątłą i słabą — odpowiedziała Janina, nie zmieniając postawy.

Nastąpiła pauza.

— Marzenia nasze — mówił dalej August, — porównywują czasem do słabych i wątłych tkanek... czy los tychże miałby być także podobny?...

— Pan mówisz obcym językiem... czyż miałbyś się sobie sprzeniewierzyć?

— W tej chwili jest on moim własnym... pochodzi z mego serca....

Janina podniosła oczy i spojrzała na niego. On w tej chwili patrzał na nią.

Nastąpiło milczenie.

— To ja mógłbym podobny wyrzut zrobić pani... słysząc jej rozmowę z panną Heleną. Wyszłaś pani zupełnie ze swojej dawnej roli....

— Wierz mi pan, nie odgrywałam żadnej roli.. mówiłam z prawdziwem zamiłowaniem.

— W takim razie spotkaliśmy się w połowie drogi... do siebie?...

I spojrzał głęboko w oczy Janiny.

Oczy Janiny zabłysły łzami.

August sięgnął po jej rączkę.

W tej chwili wszedł Wincenty do salonu.

— Herbata gotowa, — zawołał.

Fortepian umilkł, wszyscy powstali.

— Czy przyjmie pani moją rękę? — rzekł August do Janiny, podając jej ramię.

Janina przyjęła propozycyę. August czuł, że zadrżała przy nim, jak liść osiki.

— Czy może to trwać... przez całe życie? — szepnął na progu.

Janina odpowiedziała tylko spojrzeniem, ale Augustowi zdawało się, że uczuł także lekki uścisk ręki.

. . . .

— A gdzież kapitan? — zawołała z radośnym uśmiechem ciocia.

Kapitan wszedł właśnie do salonu. Był jak rak czerwony.

— Wszystko dobrze idzie — rzekła do niego biorąc go pod rękę, — zdaje się, że się już oświadczył i to ze skutkiem.

— Chwałaż Bogu! — krzyknął pan Marcin.

— Ale powiedz mi mój kuzynie, co też tak liczysz zawsze w tej skrzynce?

— Guziki od mundurów moich przodków! To skarb dla mnie nielada! Testamentem przekażę go Augustowi.

Ciocia uderzyła go wachlarzem po ramieniu.

— Ty... ty stary bałamucie! — rzekła ze śmiechem, pociągając go z sobą do herbaty.

K o n i e c.

wano żadnego kandydata. Kandydatem niemieckim jest landrat Conrad.

Kolonie niemieckie, rozsiadłe potrosze po całej Rosyi, zaczynają się przerzedzać powoli, a nawet w niektórych miejscowościach znikają zupełnie. Niemcy, przeważnie Prusacy, którzy licznie osiedlali się w Królestwie Polskiem, Kurlandyi i Krymie, emigrują gromadnie do Ameryki południowej i Austryi. Ukaz z dnia 14 marca 1887 r. dał hasło do emigracyi, której skutki dają się szczególnie odczuwać w koloniach, położonych nad Wołgą, na przestrzeni 35 mil. Całe rodziny porzuciły tu swe chudoby, aby podążyć do Ameryki południowej. przeważnie do rzeczypospolitej Argentyńskiej. Jest do przewidzenia, że opuszczone posiadłości przejdą powoli w ręce włościan, którzy znajdą silną pomoc w działalności banku włościańskiego.

Kuryer Warszawski dowiaduje się z dobrego źródła, iż dawny projekt budowy kolei od stacyi Lublin lnb Trawniki do Tomaszowa (lubelskiego), ponownie został poruszony, lecz z pewną zmianą, a mianowicie odnoga ta ma być dalszem przedłużeniem kolei brzesko-chełmskiej, t. j. wybudowaną w kierunku od Chełmna przez Hrubieszów do granicy austryackiej. Projekt powyższy przedstawiony będzie niezadługo radzie państwa i w razie przychylnej decyzyi, budowa rozpoczętą zostanie na wiosnę roku przyszłego.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Z Niska donoszą:

Wskutek zaproszeń, rozesłanych przez Ferdynanda hr. Hompescha do zamianowanych członków komitetu miejscowego dla powiatu Nisko: — do pp. Władysława Komorowskiego, Klemensa Kostheima, Alfonsa hr. Mniszcha i księdza Padowicza, odbył się dnia 10 listopada b. r. zjazd w sprawie Banku poznańskiego. Obrady były bardzo ożywione. Obrane jednogłośnie ks. Padowicza przewodniczącym — i uznano potrzebę wzięcia gorliwego udziału w zamierzonej akcyi ratunkowej. Postanowiono dalej wzmocnić istniejący komitet powiatowy zapraszając p. Aleksandra hr. Mniszcha i upoważnić p. Władysława Komorowskiego z Bojanowa do zbierania subskrypcyi, gdzie listy subskrybcyjne na akcye całe lub udziały będą wyłożone; — wreszcie uchwalił komitet rozpisać okólnik do obywatelstwa — niestety w powiecie Niskim nielicznego i do duchowieństwa, zawiadamiający o tej uchwale i z zaproszeniem do udziału w akcyi.

W Żółkwi dnia 14 b. m. zebrało się na zaproszenie pp. Żarskiego i Starzyńskiego pierwsze zgromadzenie ludzi dobrej woli dla ułożenia programu w jaki sposób powiat nasz ma wziąć udział w akcyi ratunkowej dla Wielkopolski. Zebranie było — niestety — bardzo nieliczne, gdyż zaledwie 20 osób się zebrało i to przeważnie miejscowych. Zgromadzeniu przewodniczył p. St. Łączyński, pióro prowadził p. Nowosielecki. Narady rozpoczęły się od lamentów na złe czasy i wyrażenia obawy, ażali możemy my skutecznie myśleć o ratowaniu Wielkopolski, skoro sami jesteśmy zagrożeni ruiną i utratą ziemi ojczystej. Dopiero p. Niementowski zwrócił uwagę zebranych, iż tu nie chodzi o dawanie jałmużny, ale o przystąpienie do banku, który od złożonej kwoty będzie opłacał procenta. Jest to więc lokowanie kapitału pewne, a choć wielkich kapitałów dostarczyć nie możemy, to jakiś grosz wdowi na tę oszczędność przecie każdy dać będzie w stanie. Pan Skólimowski dodał do tych wyjaśnień bardzo piękne jeszcze motywa, a w końcu przedstawił wniosek, aby wybrać komitet, który postanowi, w jaki sposób akcya ratunkowa w tutejszym powiecie ma być prowadzona.

Wniosek ten uchwalono, a do komitetu wybrani zostali pp.: Jan Urbański, Adam Obertyński, Sylwery Skolimowski, ks. Józafat Frankowski, superjor Bazylianów ks. Donat Sadlejski, przeor Dominikanów Jan Skwarczyński, Franciszek Michalski, Eugeniusz Rozwadowski, dr. Stanisław Nowosielecki i Leon Aufschauer.

Wszelką subskrypcyę i wkładki przyjmuje upoważniona przez komitet Redakcya „Nowej Reformy" za pośrednictwem Administracyi (Ulica św. Jana, L. 13).

Przesilenie we Francyi.

Dopiero teraz wyjaśnia się, jaki cel miało wystąpienie dep. Clemenceau przeciw gabinetowi Rouviera i co oznaczał sojusz skrajnej lewicy i radykalistów z monarchistami przy głosowaniu nad kwestyą głosowania. Ostrze całej tej akcyi skierowane było nie tyle przeciw gabinetowi, ile przeciw osobie prezydenta Rzeczypospolitej. Clemenceau pragnie ustąpienia Grevy'ego: ponieważ ani uchwały Izby, ani wynik śledztwa sądowego, ani głosy dzienników nie oddziaływają na postanowienie prezydenta, przeto skrajne stronnictwa chwyciły się ostatecznego środka i postanowiły, jak się ze wszystkiego okazuje, nie dopuszczać do rządów żadnego gabinetu, dopóki Grevy nie poda się do dymisyi. Umiarkowane stronnictwo republikańskie i bardzo poważne koło deputowanych, nie należących do żadnego klubu, nie podzielają tej zawziętości przeciw Grevy'emu. Freycinet, który reprezentuje ten sam kierunek w senacie, radził Grevy'emu onegdaj, ażeby spokojnie przeczekał pierwsze chwile przesilenia i powziął postanowienie dopiero wówczas, gdy wszystkie odcienia republikańskiego obozu wypowiedzą swe zdanie.

Republikanie podzielili się zatem na dwa wielkie odłamy, z których jeden pragnie przyspieszenia dymisyi Grevy'ego, podczas gdy drugi woli nie wywoływać narazie przewrotu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa skrajna lewica nie odstąpi od swego zdania. Będzie ona przy wszystkich kwestyach głosować przeciw każdemu, zamianowanemu przez Grevy'ego rządowi bez względu na osobiste zalety i przekonania ministrów. W dalszem następstwie tej polityki, Clemenceau nie mógłby także przyjąć ofiarowanej mu przez Grevy'ego teki. Wynika to już z odpowiedzi, jaką dał Grevy'emu na ostatniej audyencyi, zwracając się do niego z prośbą, by złożył swą godność dla dobra kraju. Choćby jednak wszyscy radykaliści i członkowie skrajnej lewicy poszli jego śladem i dotrzymali solidarności, polityka ten mogłaby się i w takim razie rozbić o tę samą zawadę, o którą rozbiło się już tyle politycznych kombinacyj.

Na sobotniem posiedzeniu Izby pokazało się, że przeciwnicy rządu stanowili znaczną mniejszość w stronnictwie republikańskiem, Clemenceau zawdzięcza zwycięztwo pomocy monarchistów. Otóż każdej chwili mogą zajść okoliczności, które rozbiją to nienaturalne przymierze. Dopóki rozchodzi się o osobę Grevy'ego, monarchiści pójdą ręka w rękę ze skrajnem skrzydłem republikanów, ale już na posiedzeniu Izby zapowiedzianem na czwartek, na którem będzie mowa o rewizyi konstytucyi, może się prawica ujrzeć zniewoloną do porzucenia niemiłych sprzymierzeńców, a rozbicie tej falangi mogłoby zupełnie zmienić sytuacyę.

Wobec tego nie można się dziwić, że zamiar zwołania wszystkich klubów republikańskich na wspólną naradę nie dał się urzeczywistnić. Umiarkowani republikanie jak Sadi Carnot, Goblet i Locroy nie widzą powodu solidaryzowania się z p. Clémenceau, który narzekając w Izbie na przeważne wpływy prawicy, dał jej równocześnie sposobność do zabrania rozstrzygającego głosu.

Można było przewidzieć, że skoro tylko nasunie się prawdopodobieństwo ustąpienia Grevy'ego pretendenci do władzy przypomną się światu. Pierwszy z pomiędzy nich występuje ks. Hieronim Napoleon, który z Prangins w Szwajcaryi rozesłał manifest do narodu.

W manifeście tym twierdzi on, że wobec bliskiego zebrania się obu Izb nie może ulegać wątpliwości, iż opinia publiczna, oburzona tem co się dzieje, wyłamie bramy pałacu elizejskiego aby pierwszego urzędnika Rzeczypospolitej za okazaną nieudolność i współwinę do ustąpienia przymusić. Brak władzy wykonawczej byłby sam w sobie małem jeszcze niebezpieczeństwem, gdyby złe nie zapuściło głęboko swych korzeni i nie ogarnęło wszystkich organów władz, które od lat 12 są w zupełnym rozkładzie; przekupstwo jest tam powszechnem, co dowodzi, że w Izbach tak armia, jak sądownictwo i administracya równego doznaje poniżenia. Zebrane Izby, z całą świadomością swych praw i obowiązków, powinny hańbę z siebie zrzucić, przystępując do koniecznych reform. Książę nie ma nadziei, aby się to stało, ale wyraża życzenia swoje. Przez przedsięwzięcie nowych wyborów niczego się nie dokaże, dlatego przestrzega w dalszym ciągu, aby naród francuski miał się na baczności i strzegł się przed duchem reakcyi, który gotów jest zamienić formę republikańską na monarchiczną, tem więcej — przed owymi kandydatami, którzy zagadkowemi obietnicami i krętactwami chcą kupować głosy rojalistów. Mimo wstrętnych skandalów, naród nie chce powrócić do formy monarchicznej. Forma ta jakąkolwiekby maską się przykryła, wyzwie w końcu naród do walki. Królestwo takie nie ostałoby się wobec powszechnego głosowania. — Francya domaga się w Rzeczypospolitej mądrego i przezornego rządu, któryby nie był igraszką stronnictw. Szkody Francyi tem boleśniej odczuwają się na wygnaniu. W końcu wyraża nadzieję, że Francya bez dyktatury wyleczyć się potrafi.

W niedalekiej przyszłości dowiemy się zapewne o podobnych manifestach inuych pretendentów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 listopada.

Jutro zbierają się we Lwowie na narady przedsejmowe dwa kluby, lewicy i środka. Wobec niepewności, jak długo potrwa przyszła sesya sejmowa, a raczej wobec wielkiego prawdopodobieństwa, że potrwa bardzo krótko, przytem zważywszy, że niektóre bardzo ważne ustawy, których projekta są przygotowane, wywołają w Sejmie szczegółowe dłuższe rozprawy a przeto wymagać będą więcej czasu, zważywszy dalej, że prawdopodobnie pojawi się w Sejmie wniosek o rewizyę ustawy drogowej, która po ostatniej reformie do szczęśliwych zaliczyć się nie może, pożądanem jest, aby kluby zawczasu szczegółowo roztrząsnęły wszelkie wnioski, by ile możności uniknąć przedługich rozpraw, a przecież przeprowadzić ustawy szczęśliwsze w skutkach, niż ustawa drogowa.

Wydział krajowy postanowił ponowić na przyszłej sesyi sejmowej swoje zeszłoroczne sprawozdanie wraz z projektem do ustawy o stosunkach sług. Projekt ten o tyle odmiennym jest od zeszłorocznego, iż na życzenie rządu uzupełniony został osobnem postanowieniem co do przeznaczenia funduszów, powstałych z kar za przekroczenie przepisów służbowych. Owoż ściągnięte na obszarach dworskich grzywny — wpływać mają do funduszu miejscowych ubogich tej gminy, z którą obszar dworski stanowi wspólną gminę katastralną.

Na zaproszenie klubu młodoczeskiego odbyło się d. 20 b. m. w Pradze zgromadzenie, na które zebrało się około 500 wyborców, aby wysłuchać sprawozdania posłów młodoczeskich i roztrząsnąć obecną sytuacyę. Przewodniczył zgromadzeniu poseł sejmowy prof. Tilscher; w przemówieniu swojem krytykował ostro dotychczasową politykę klubu staroczeskiego w Radzie państwa, zarzucając mu uległość i słabość, z czego wynikło, że rząd chce teraz narodowi czeskiemu odebrać nawet te okruszyny, które dotąd posłowie mozolnie „zebrali z pod stołu".

Pierwszym mówcą był Vaszaty. Ten rozwodził się obszernie nad sprawami zagranicznemi i potępił postępowanie delegatów czeskich za to, iż bezwarunkowo zezwalali na to wszystko, czego rząd zapragnął, nie pytając się bynajmniej, przeciw komu ewentualnie ma być użyty kredyt przyzwolony na uzbrojenie. Sprzymierzeni Austro-Węgier nie zasługują według tego posła na zaufanie, przymierze z nimi jest nienaturalne, co każdy przyzna, kto uwzględni rok 1866. Inaczej ma się rzecz z Rosyą. Gdyby stosunki z Rosyą były dobre i Austrya zawarła przymierze, wówczas mogłaby zredukować swoje wydatki na armię o połowę, a skutkiem tego zmniejszyć podatki, których najwięcej Czechy opłacają. Trzecim w tym nowym przymierzu mogłaby być Francya. Po takich wywodach oświadczył mówca, iż każdy Czech musi się oświadczyć stanowczo przeciw przymierzu z Niemcami, co zgromadzeni przyjęli okrzykiem: vyborne!

Dziś ma się odbyć w Pradze zgromadzenie niemieckich posłów, na którem ma być uchwalony manifest z uwiadomieniem, iż posłowie niemieccy nie wejdą do Sejmu czeskiego, bo nie otrzymali żadnej rękojmi, iż żądania ich będą roztrząsane bez wszelkiego uprzedzenia.

Delegacye zakończyły swoje obrady w niedzielę d. 20 b. m. Prezydent Revertera austryackim delegowanym, a wiceprezydent Tisza węgierskim, wyrazili imieniem cesarza, a następnie własnem, podziękowanie za sumienne wywiązanie się z trudnych obowiązków i za okazaną ofiarność dla utrzymania „zbrojnego" pokoju. Powzięte uchwały będą bezzwłocznie przedłożone do sankcyi cesarskiej, a następnie na jutrzejszem wtorkowem posiedzeniu delegacyi węgierskiej uroczyście promulgowane. Ogólny rezultat da się skreślić w poniżej zamieszczonych cyfrach budżetu na rok 1888 uchwalonego:

Zwyczajne wydatki ustalono w sumie	110 591.801 złr.	— ct.
nadzwyczajne	20,818.022 „	— „
w łącznej sumie	131,409.823 złr.	— ct.
po potrąceniu z tego dochodów cłowych	41,510.397 „	— „
pozostaje do pokrycia	89,899.426 złr.	— ct
Z tej sumy na skarb węgierski odlicza się przyjęte 2%	797.988 „	52 „
a pozostała w ten sposób suma	88,101 437 złr.	48 ct.

rozdziela się w myśl ustawowej zasady na obie połowy monarchii w stosunku 70% i 30% tak, iż kraje austryckie mają pokryć 61,671.006 złr. 24 ct., a kraje węgierskie 26,430.431 złr. 24 ct.

Dotychczas możemy zanotować dopiero jedno polityczne następstwo choroby niemieckiego następcy tronu. Najstarszy syn jego ks. Wilhelm otrzymał od cesarza Wilhelma polecenie występować w zastępstwie monarchy w tych wszystkiah wypadkach, w których go dotychczas zastępował jego ojciec.

Na podstawie wiadomości z Lugano w Szwajcaryi, miejscowości będącej siedzibą wielu zbiegów rosyjskich, podaliśmy już wczoraj telegram z Wiednia o ruchach nihilistycznych w Rosyi. W *Wiener Allg. Ztg* czytamy z tego samego źródła co następuje: „Aresztowania i samobójstwa warszawskie powtórzyły się w Petersburgu, Twerze, Kijowie i Moskwie. Jednej nocy uwięziono w tych miastach przeszło 180 osób, a około 300 rewizyj odbyto. Dwóch oficerów inżynieryi odebrało sobie życie w obecności policyjnych organów, siedmiu oficerów z piechoty uwięziono w Petro Pawłowskiej twierdzy. Rząd rosyjski jest bardzo zaniepokojony tym ciągle trwającym powszechnym spiskiem, jak również i tem, iż mu udowodniono, że otwierał dyplomatyczną korespondencyę, prowadzoną między ambasadami niemiecką i angielską. W Petersburgu zniesiono dwie nowe tajne drukarnie. Stolica zarzuconą jest nihilistycznemi proklamacyami, zapowiadającemi z powrotem cara rozpoczęcie energicznej akcyi." Wzmianka o samobójstwach w Warszawie odnosi się do poprzednich tą samą drogą rozsyłanych wiadomości o aresztowaniu spiskowców rosyjskich, z których kilku miało odebrać sobie życie. Zamieszczając powyższą korespondencyę wiedeńskiego dziennika, musimy zauważyć, że źródło, z którego ono pochodzi, nie zawsze zasługuje na bezwzględną wiarę.

W Sofii obchodzono d. 19 uroczyście rocznicę zwycięztwa pod Sliwnicą. W rozkazie dziennym wspomniał książę z wielkiemi pochwałami o tem zwycięztwie, chociaż „wojnę z sąsiednim bratnim narodem" nazywa „godną pożałowania". Dalej zaś zapowiedział: „Macie we mnie naczelnika, który starać się będzie, aby dorównać swemu dzielnemu i zdolnemu poprzednikowi." Podczas bankietu w koszarach pierwszego pułku imienia ks. Aleksandra, postanowiono przesłać życzenia ks. Aleksandrowi. Na uczcie w pałacu ks. Ferdynand wzniósł toast, w którym wielbił świetne czyny armii dla czci i nietykalności kraju, a w końcu wychylił kielich na powodzenie pierwszego pułku i na zdrowie ks. Aleksandra, swego poprzednika. Na telegram z życzeniami odpowiedział ks. Aleksander, iż jest przekonany, że armia bułgarska i pod ks. ęciem Ferdynandem będzie podporą szczęścia i pomyślności kraju.

Rząd bułgarski traktuje w Londynie o pożyczkę w wysokości 30—35 mil. franków nie na potrzeby wewnętrzne, bo budżet wykazuje nadwyżkę, ale na spłacenie haraczu z Rumelii Wschodniej tak bieżącego, jak i zaległego, oraz na zwrot kosztów budowy kolei żelaznej.

Matka księcia Ferdynanda, księżna Klementyna, ma przybyć na zimę do Sofii.

Baśni, rozpuszczone o naprężeniu stosunków między Bułgaryą a Serbią, o przerwaniu komunikacyi nadgranicznej, rzekomo z powodu uwięzienia ajenta serbskiego w Sofii i rewizyi domowej, okazały się zmyśleniem, wysnutem z podrzędnego wypadku rewizyi domowej u podejrzanego woźnego, służącego w dyplomatycznej agencyi serbskiej.

Kronika.

Kraków, 22 listopada.

Z powodu wyjazdu głównego redaktora naszego dziennika p. Tadeusza Romanowicza na sesyę sejmową do Lwowa, pismo nasze podpisywać będzie przez ten czas członek redakcyi p. Tadeusz Smarzewski.

W katedrze na Wawelu dziś rano o 9, jako w dniu św. Cecylii, patronki muzyki, odbyło się nabożeństwo celebrowane przez ks. Pobudkiewicza, poddziekanego kapituły. Chór katedralny pod kierownictwem p. Rychlinga odśpiewał mszę Karola Studzińskiego.

W sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza Komitet, mający się zająć sprowadzeniem zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, wybrany przez walne zgromadzenie członków krakowskiej „Czytelni akademickiej" a złożony z akademików: Batrymówicza Tadeusza, Grzybowskiego Ludwika, Jaworskiego Władysława Leopolda, Miśki Damazego i Seinfelda Hermana odbył dnia 21 listopada b. r. pierwsze posiedzenie, na którem postanowił zaprosić do grona swojego pięciu członków po za młodzieżą stojących. Z resztą uchwał wstrzymał się komitet aż do pełnego zebrania.

W sprawie pomnika Mickiewicza, jak się prywatnie dowiadujemy, odbyć się ma jutro posiedzenie komisyi, wybranej na ostatniem posiedzeniu pełnego komitetu, dla zajęcia się sprawą budowy. — Wszyscy członkowie komisyi tej bawią w Krakowie. Do komisyi nadesłano z Warszawy pismo z podpisami 11 artystów-rzeźbiarzy, w którem proszą o stanowcze zadecydowanie, gdzie mianowicie stanąć ma pomnik, oraz żądają przedłużenia terminu konkursu.

P. Jan Zacharjasiewicz, znakomity powieściopisarz, bawi w Krakowie.

Prof. Julian Zacharjewicz bawi w Krakowie.

Ks. Władysław Knapiński, kanonik honorowy warszawski, mianowany w tych dniach profesorem na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego urodził się w Królestwie Polskiem w okolicach Łowicza w 1838 roku. Święcenie kapłańskie otrzymał w 1862 roku. Jako wikaryusz przy kościele św. Krzyża słynął z kaznodziejskiej wymowy. W 1867 roku otrzymał stopień magistra teologii w b. Akademii duchownej warszawskiej, od roku 1884 zaś jest kanonikiem. Liczne są i cenione prace ks. Knapińskiego w zakresie teologicznym; uwagę uczonych zwrócił wszakże następującemi: „O składzie apostolskim", „O soborze powszechnym", Monografia o Modrzewskim", „Kto jest autorem dziełka o naśladowaniu Chrystusa", „Św. Norbert i jego zakon", „Ofir, złotodajna kraina" (rzecz z geografii biblijnej). Główną jednak zasługą pisarską, uczonego kapłana jest współpracownictwo w wydawnictwie „Encyklopedyi kościelnej". W uznaniu zasług kanonik Knapiński otrzymał od Uniwersytetu krakowskiego a następnie i od Akademii duchownej w Petersburgu tytuły doktora teologii.

Szereg koncertów, zapowiedziany na bieżący sezon, zwiększony zostanie występami p. Arma Senkrah wiolonistki, znanej śpiewaczki opery p. Minny Hauck, wreszcie przypomni się pamięci Krakowa Alfred Grünfeld, pianista, który w Warszawie święcił świeżo kolosalny tryumf.

Dla Macierzy szkolnej na Śląsku ofiarował minister Ziemiałkowski 200 złr. Wydział Rady powiatowej w Stryju 25 złr. i Towarzystwo kasynowe w Jarosławiu 5 złr.

Wypadek. Wczoraj przed godz. 9 rano Ludwik Sokołowski, pomocnik murarski, mający około 27 lat, pracując przy budowie domu w ulicy Aryańskiej, wynosił cegłę na I piętro, a z powodu oberwania się listwy, przymocowanej do belki, spadł z rusztowania do piwnicy, gdzie była nagromadzona cegła i ciężko się potłukł, tak że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. Sokołowskiego odwieziono zaraz do szpitala św. Łazarza, a przeciw winnym śledztwo zarządzono.

Konfiskaty *Dziennika Polskiego* numer z niedzieli skonfiskowała prokuratorya lwowska.

Sąd krajowy karny w Krakowie zatwierdził zarządzoną przez policyę konfiskatę broszury p. t. „Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym" napisaną przez Z. F. M. a drukowaną w Paryżu w drukarni polskiej Adolfa Reifa.

Lwów 21 listopada. (*Kor. N. Ref.*). Pogrzebanie zwłok ś. p. Jana Aleksandra Łuniewskiego odbyło się wczoraj przy udziale licznie zgromadzonej publiczności. Orszak żałobny poprzedzała kapela „Harmonii", a za trumną szli członkowie Wydziału krajowego z marszałkiem krajowym hr. Tarnowskim na czele, koledzy, przyjaciele i znajomi. Nad otwartym grobem przemówił starszy inżynier krajowy p. L. Raciborski rzewnie i serdecznie.

Prezesem Czytelni akademickiej wybrany został p. Breiter, zastępcą jego p. Laskownicki.

Mimo bezkrólewia w gal. Towarzystwie muzycznem odbył się wczoraj pierwszy koncert pod kierownictwem p. Rudolfa Selwarza, który tylko zmuszony okolicznościami wziął się do batuty. Mimo to wykonanie bez znaczących usterek wypadło. W koncercie wziął udział p. Wszelaczyński znany, jako wyborny pianista. Na wielką pochwałę zasługuje dyrekcya, że w orkiestrze biorą udział uczniowie konserwatoryum, wpływa to bowiem bardzo dodatnio na ich wykształcenie i tym sposobem Towarzystwo może w krótkim czasie przyjść do dobrej orkiestry.

Jak już po pierwszem przedstawieniu opery tegorocznej doniosłem, dyrekcya teatru mały będzie miała pożytek z zaangażowanych solistów, gdyż oprócz p. Jerominiego, basisty, wszyscy inni są to dwletenci pierwszej próby. Sobotnie przedstawienie „Żydówki" potwierdziło to zdanie w zupełności, szczególnie zaś tenor, p. Matteo (Schlefenberg), mówiąc językiem teatralnym „zasypał się zupełnie". Trzeba było tylko litować się nad położeniem pana Jareckiego, który musi się udręczać z takiemi uczniami.

W Podgórzu przy barakach kolejowych Piotr Kozioł, stróż tychże baraków, w nocy z dnia 19 na 20 bm. przydybał na kradzieży węgli wyrobnika kolejowego Mikołaja Prośniaka. Przytrzymany Prośniak wzbraniał się wydać Kozłowi skradzione węgle i usiłował umknąć, skutkiem czego przyszło między nimi do bitki, w której Prośniak przy pomocy swej żony i innych wyrobników powalił Kozła na ziemię i wszyscy go przysiedli tak, że Kozioł, chcąc się uwolnić od tych uścisków, ugodził całą siłą Prośniaka w lewy bok nożem i bardzo ciężko go zranił. Prośniakowi udzielił pierwszej pomocy lekarz miejski dr. Skakalski poczem odwieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie jednak nazajutrz życie zakończył. Kozioł został przez żandarmeryę przyaresztowany i do sądu pow. w Podgórzu odstawiony.

W Rzeszowie w nowym gmachu szpitala, otwarty został oddział okulistyczny pod kierunkiem dra Zagórskiego, b. asystenta kliniki okulistycznej w Bazylei w Szwajcaryi. — Wielkie to dobrodziejstwo dla ubogich chorych na oczy w Rzeszowie i okolicy, którzy znajdą teraz pomoc w miejscu, a przedtem nie mając odpowiedniej kuracyi i opieki, często narażeni byli na utratę wzroku, gdyż częścią z braku funduszów, częścią z obawy przed daleką podróżą nie zawsze mogli udawać się na klinikę do Krakowa.

Z Warszawy. Liczba słuchaczów na Uniwersytecie warszawskim wynosi ogółem 1364, — na wydziale historyczno-filologicznym 87, na fizyko-matematycznym 157, prawnym 435, lekarskim 568 — wreszcie na kursach farmaceutycznych 103. Pod względem wyznaniowym najwięcej, bo 813 jest katolików, następnie 261 prawosławnych, 140 izraelitów i 31 ewangielików.

Adwokaci i sąd. Z Czerniowiec donoszą: Ostatnie wypadki w radzie miejskiej, kompromitujące w wysokim stopniu tutejszego prezydenta trybunału karnego Michała Piteya, również jego gburowatość i namiętność w kierownictwie rozpraw spowodowały tutejszą Izbę adwokacką do zwołania walnego zgromadzenia wszystkich adwokatów na Bukowinie. Posiedzenie trwało nieprzerwanie od 5 do 10 w nocy. Jednogłośnie uchwalono, że adwokaci na Bukowinie tak długo nie przyjmą obrony ani przed trybunałem, ani przed przysięgłymi, ani też senatem apelacyjnym w Czerniowcach, jak długo Michał Pitey będzie kierownikiem tutejszego sądu karnego. Jednogłośna ta uchwała wywołała w mieście ogromną sensacyę.

Koszta wyboru. Skarga przeciwko księciu Bułgaryi Ferdynandowi Koburgskiemu i hr. Eugeniuszowi Zichy, wniesiona przez Filipa Waldapfla o zapłacenie sumy 10.000 złr. z procentami, do trybunału I instancyi w Peszcie, została przez sąd odrzuconą, z motywów, że co do pierwszego pozwanego zachodzi niewłaściwość sądu, co do drugiego zaś nie podał skarżący ani wywodu prawnego, ani faktycznego wymaganego przez ustawę. Adwokat dr. Nagy imieniem skarżącego odwołał się do sądu apelacyjnego. Prawdopodobnie pretensya p. Waldapfla okaże się bezpodstawną.

Nadworna opera w Wiedniu otwartą została 20 b. m.

Z Wiednia donoszą, że brat znanego defraudanta Filemona Zalewskiego, feldfebel Emil Jelita Zalewski, skazany został przez sąd wojskowy za ułatwienie ucieczki bratu, na rok więzienia i degradacyę.

Z Rapperswylu donoszą nam. W dniu 29 listopada we wtorek obchodzoną będzie w Muzeum Narodowem w Rapperswylu rocznica powstania narodowego z roku 1830, tak jak lat uprzednich; życzliwi nam cudzoziemcy wezmą udział. Na tę uroczystość narodową szanowni ziomkowie są zaproszeni. Nabożeństwo odbędzie się o 10½, posiedzenie w głównej sal muzealnej w zamku o 1½; biesiada pod Łabędziem o 4½. Delegacye zagraniczne wezmą udział.

Z Ameryki. Dzienniki donoszą, iż p. Zygmunt Słupski, niegdyś redaktor *Gazety Radomskiej* osiadł na stały pobyt w Nowym Jorku gdzie założył księgarnię wraz z wypożyczalnią książek. P. Słupski w bieżącym roku pozbawiony został prawa pobytu w Austryi.

Ze Stowarzyszeń.

— Do zarządu biblioteki uczniów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego wybranymi zostali na walnem zgromadzeniu odbytem dnia 20 b. m. w *Collegium novum* w sali Szujskiego w obecności W-go kuratora Towarzystwa prof. dra M. Fierichla: Marcin Feintuch bibliotekarzem, Bernard Langrok zastępcą, Otto Segler Eberswald skarbnikiem, członkami zarządu: Stanisław Wróblewski i Stanisław Estreicher.

Do komitetu balowego wydelegowane: Witolda Chwalibogowskiego, Feliksa Drużbackiego, Ludwika Grzybowskiego i Hermana Seinfelda.

Sprawozdanie ustępującego zarządu wskazuje rozwój Towarzystwa pod każdym względem. Księgozbiór dochodzi do 3.000 tomów, liczba członków wynosi 120 przeszło a kapitał obrotowy doszedł w tym roku do 1000 złr.

Nowo wybrany zarząd przypomina się przy tej sposobności wszystkim dłużnikom i uprasza o najrychlejszy zwrot wypożyczonych książek, tymczasowo jeszcze w godzinach urzędowych do *Collegium juridicum* przy ulicy Grodzkiej *Lectorium II*.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądu krajowego p. Michało Rolę Różyckiego, adjunktem dyrekcyi sądu krajowego wyższego w Krakowie, — a nie we Lwowie, jak można było rozumieć z błędnej stylizacyi tej wiadomości, w numerze z soboty zamieszczonej.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Franciszka Krupę, w Drohobyczu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Drohobyczu.

Składki. Na pomnik ś. p. dra J. Dietla złożono w dalszym ciągu na ręce p. radcy L. Turnau po 1 złr. pp. radca m. Wład. Brunicki, A. S., dr. Wład. Miłkowski, Jan Boehm, Kem Laurenty Gromczakiewicz, dr. Wład. Leszko, J. L. Eisenberg, Wład. Bojarski, Józef Deiches, dyr. Józef Maszczyński, Wład. Kosydarski, budowniczy Aleksander Biberski, Aleksander Berski, dr. adwokat Ludwik Kapiszewski; 2 złr. Roman Chmurski, 5 złr. 55 ct. nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych XI i XII na Dajworze. Razem 21 złr. 55 ct.

W ogóle dotąd złożono na książeczkę Kasy oszczędności miejskiej nr. 93,276 złr 394 ct. 60.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 23 listopada: „Polowanie na zięciów", komedya w 4 aktach Labiche'a. Zakończy nieodwołalnie po raz ostatni produkcya Precyozy Grigolatis, nadpowietrznej tancerki zwanej: Latająca Wenus Urania.

We czwartek 24 listopada: Po raz czwarty „Małżeństwo Apfel", komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę: 26 listopada: Po raz pierwszy „Gette", komedya w 4 aktach Meilhaca.

Odbieramy następujące pismo:

„Zarząd pomocy naukowej w Zurychu dla kształcącej się młodzieży polskiej w wyższych zakładach technicznych za granicą uważa za stosowne podać do wiadomości publicznej.

1) Że zwłoka w jego sprawozdaniu, które w krótkim czasie ma być ogłoszone, spowodowaną została zwłoką w przesłaniu rachunków dotąd nie zupełnie kompletnych po śmierci ś. p. Krystyna Ostrowskiego przez kuratora rządowego Buquona, notaryusza pośredniczącego pomiędzy zarządem pomocy naukowej a rządem kantonu de Vaud, zastąpiony przez egzekutora testamentu. Do tej zwłoki bardzo się przyczyniły długo trwające procesa w obronie funduszu.

2) Że kapitał spadkowy złożony w banku kantonalnym Zurychu w obligacyach, wynosi 285965 franków 50 ct. podług obrachowania Rotschilda w Paryżu 1882 roku, a podług kursu dzisiejszego 302.163 fr.

3) Ze procenta z tego kapitału wynoszą rocznie w przecięciu 10.095 franków, które służą na stypendya, co miesiąc wypłacane, od roku 1883 w różnych krajach, oraz na podatki od funduszu wymagane przez władze fiskalne i na koszta administracyi".

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się z powyższego pisma, że zarząd pomocy naukowej zapowiada nareszcie ogłoszenie sprawozdania w krótkim czasie. Fundacya Krystyna Ostrowskiego jest tak znaczną, iż naród ma prawo żądać z niej ścisłych rachunków. Spodziewamy się zatem, że w zapowiedzianem sprawozdaniu znajdziemy już dokładne liczby i nie spotkamy się z ogólnikowem i nic nie mówiącem wyrażeniem o stypendyach „w różnych krajach" wypłacanych.

II. Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Wczorajszy wieczór Towarzystwa muzycznego urozmaiconym programem więcej niż poprzedni zainteresował licznie zgromadzoną publiczność. Poznaliśmy na nim pianistkę p. Herminę Jaworską, która po raz pierwszy w naszem mieście zaprodukowała się grą na nowej klawiaturze Pawła de Janko. Na pozór skomplikowany mechanizm klawiatury, w istocie okazuje się nader prostym, ułatwia bowiem grającemu w wysokim stopniu żmudne studya nad techniką. Klawiatura Pawła de Janko znajduje obecnie w świecie muzykalnym coraz więcej zwolenników i jest bardzo rozpowszechnioną w Peszcie, w Wiedniu, Dreznie i Lipsku. P. Jaworska odegrała „Mazurkę" Saint Saënsa oraz „Prządkę" Wagnera w transkrypcyi Liszta a oba utwory wyszły poprawnie i pozwoliły ocenić biegłość i wysoko posuniętą technikę u młodej wirtuozki. Wprawdzie w pierwszym utworze znać było jeszcze pewne łamanie się z trudnościami, zwłaszcza w części śpiewnej, która była cokolwiek zamazana, tudzież lekkie nierówności w prowadzeniu passaży, z drugiej natomiast strony podziw wzbudziła p. J. biegłością w sprowadzaniu trudnej tercyowej skali chromatycznej w utworze Liszta, za co ją publiczność obdarzyła burzą oklasków.

Kwartet smyczkowy Dittersdorfa, zabytek muzyki przeszłowiekowej wykonany bardzo poprawnie i w należytem tempie przez pp. Singera, Henocha, Opieńskiego i Novacka, był przyjemną niespodzianką dla zwolenników poważnego kierunku klasycznego, i dlatego uznanie należy się dyrekcyi za to, że od czasu do czasu utwory tego rodzaju wprowadza do programu.

Orkiestra amatorska wzmocniona tym razem bardzo użytecznemi siłami, wykonała prześlicznie dwa utwory Fuchsa, tudzież Hoffmanna „pieśń węgierską" z należytem cieniowaniem i uwydatnieniem efektowniejszych przejść, tych pięknych utworów, które lubo zaliczają się do muzyki lżejszej, mimo to w dokładnem i starannem wykonaniu przedstawiają się, jako niepozbawione cech głębszej muzycznej wartości.

Pożądanem urozmaiceniem wieczoru była deklamacya, w której dała się słyszeć panna Ewelina Wróblewska, artystka tutejszej sceny, a choć wiersz „Kandyotka" M. Ilnickiej nie był szczęśliwie wybranym, wygłoszony jednak z siłą dramatyczną i artystycznem poczuciem podobał się ogólnie.

P. Novacek odegrał na wiolonczeli z właściwą sobie precyzyą i artyzmem Reinholda, „Romanzę", własnej kompozycyi „pieśń miłosną", oraz Poppera „Mazurek". Drugi ustęp, chlubnie świadczący o zdolnościach twórczych p. Novacka tak się podobał, że tenże zmuszony był dorzucić nad program, śliczny utwór Poppera „Spinnlied", który pod smyczkiem jego wychodzi na istne cacko muzyki salonowej.

Na zakończenie chór męski odśpiewał Serenadę Frieberga oraz „Noc" Bergmanna. Po wieczorze liczna rzesza ciekawych podziwiała konstrukcyę nowej klawiatury Pawła de Janko, w czem chętnie udziela objaśnień właścicielka fortepianu p. Jaworska. *wp.*

Z trybunału administracyjnego.

Pp. dr. Franciszkowi Smolce, Oktawowi Pietruskiemu, dr. Franciszkowi Hoszardowi i Władysławowi hr. Badeniemu wymierzono z powodu ich wyboru do Wydziału krajowego należytość skarbową podług poz. 40 a. taryfy w ustawie z 13 grudnia 1862. Wymiar ten umotywowano tem, że przez wybór pomiędzy Sejmem z jednej, a członkiem Wydziału krajowego z drugiej strony powstaje stosunek pełnomocnictwa, opisany w § 1190 ustawy cywilnej. Wszyscy wymienieni członkowie Wydziału krajowego wnieśli do ministerstwa skarbu rekurs od tej decyzyi krajowej dyrekcyi skarbu. Dr. Franciszek Hoszard i Władysław hr. Badeni protestowali tak przeciw wymiarowi należytości w ogóle, jak i przeciw temu, że pomimo iż wybór ich był powtórnym, nie zastosowano zniżenia należytości przepisanego w ustawie na wypadek przedłużenia kontraktu. Dr. Franciszek Smolka i Oktaw Pietruski ograniczyli się tylko na zażaleniu z powodu niezastósowania ustawy o opuście należytości przy przedłużeniu kontraktu. Ministerstwo odrzuciło rekurs a przeciw temu orzeczeniu wnieśli wymienieni członkowie Wydziału zażalenie do trybunału administracyjnego. Na rozprawie, która się odbyła 19 b. m. zastępca ministerstwa skarbu, sekretarz ministerstwa Froschauer przytoczył, że z ogólnikowego brzmienia ustawy o należytościach wynika, że nadanie jakiegokolwiek urzędu, bez względu na to, czy nadany urząd jest publicznym, czy też prywatnym, ulega opłacie skarbowej z wyjątkiem tych tylko urzędów, które szczegółowo wymieniono. Jakkolwiek kraj jest służbodawcą Wydziału krajowego, to jednak powołanie członków Wydziału następuje na czas oznaczony i mandat członków Wydziału gaśnie z upływem okresu sejmowego. Ponowny wybór jest zatem odnowieniem a nie przedłużeniem kontraktu. Wnoszący zażalenie nie stanęli do rozprawy. Trybunał administracyjny pod przewodnictwem hr. Belcrediego orzekł w myśl wywodów władzy skarbowej i odrzucił zażalenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Metoda nauki rysunku T. Flinzera. Przekład dokonany staraniem Redakcyi *Przeglądu pedagogicznego* w Warszawie. Nakład księgarni Paprockiego i Spł.

Wobec znanego od lat kilkunastu, a w języku niemieckim wydanego dzieła, które obszerniej fachowo rozbierać tu nie pora, poprzestać wypadnie na zaznaczeniu, czy i o ile tłómaczenie jego w zasadzie było na czasie i czy korzyści z niego spodziewać się można.

Otóż co do pierwszego, to samo dokonanie tłumaczenia jest jednym dowodem więcej, że co raz szersze warstwy naszego społeczeństwa na seryo zaczynają rysunkowi przyznawać to, co gdzieindziej dawno i słusznie przestało być kwestyą sporną; z tego też powodu ukazanie się tego przekładu szczerze nas ucieszyło. Co do spodziewanych po niem rzeczowych korzyści atoli wygórowanym nadziejom oddawać się nie należy.

Rzecz sama rozpada się na dwa działy główne; pierwszy o 86 stronicach zawiera uwagi ogólne o rysunku i ogólne również charakteryzowanie metody, drugi o 92 str. metodykę szczegółową. Dodatek zaś o 25 str. traktuje przybory naukowe.

Otóż uwagi owe ogólne z małymi wyjątkami w całości są wyborne.

Autor żąda dla nauki rysunku w szkole stanowiska równorzędnego przedmiotom innym, przemawia przekonywająco przeciwko kopiowaniu wzorów, potępia metodę stygmograficzną zabrania nauczycielowi czynienia poprawek na rysunku ręką własną i zaleca wskazówkami ustnemi ucznia do samodzielnego poznania i poprawienia błędu zniewolić.

Obok powyższych uwag, na które każdy się zgodzi, są jednak i usterki, przeciwko którym nawet w zasadzie zastrzecbyśmy się musieli. Że ich jednak w całości nie ma wiele, a istoty rzeczy nie osłabiają, toż dla braku miejsca rozwodzić się o nich nie będziemy.

Co do metodyki szczegółowej części drugiej, to obok rzeczy, które żadnej wątpliwości co do wartości swej nie dopuszczają, są inne, tyczące się zwłaszcza pierwszego stopnia nauki, tak drobiazgowo nudne iż zamiast zachęcić, raczej odstręczyć początkującego zdołają. Sprawiają one wrażenie podobne, jak metoda o nauce języków, opierająca się na suchej i niczem nie urozmaiconej gramatyce. W tym tedy właśnie kierunku metodzie tej mimo usilnego zachwalania przez autora w przedmowie, — trafności zupełnej przyznać nie możemy, a to na podstawie własnego, gruntownego doświadczenia Być może, że dla uczniów niemieckich drobiazgowa ta niepomiernie przesadzona systematyczność jest właściwą; wobec naszego temperamentu atoli tak świetnych rezultatów, jak te, o których autor mówi, nie mógłbym rokować.

O ile zatem część pierwsza z małemi zastrzeżeniami swe prawo bytu w przekładzie zupełnie uzasadnia i sama dla siebie wcale pożądaną całość stanowićby mogła, o tyle drugiej części doniosłości takiej przyznać nie możemy.

Co do przekładu samego, toż obok błędnej częstokroć terminologii matematycznej razi w nim jeszcze niezbyt, naszem zdaniem, poprawny język.

Dowodzą tego następujące wypiski: Nie płaszczyzna jest granicą ciał, lecz powierzchnia (str. 47). Figura posiada wierzchołki, lecz nie rogi; kąty zaś w zupełnie innem, aniżeli wierzchołki znaczeniu (str. 53). Płaszczyzny proste i krzywe na bryłach ukazywać się nie mogą, bo płaszczyzn krzywych nie ma wcale. Zamiast płaszczyzna należy powiedzieć powierzchnia, ta bowiem w ogólności jest krzywa; powierzchnia zaś prosta właśnie jest płaszczyzną (str. 57). Wstrętny dla nas wyraz „okomiar" (str. 68) niemieckie Augenmaass.

Co rozumiemy pod wyrazem kwadrat (str. 39) (zamiast przez wyraz kwadrat).

Pyt. O ile liść jest dłuższy, niż szerszy? Odp Dwa razy dłuższy, niż szerszy (str. 115). Zamiast tego, chcąc wyrazić się i poprawnie i ściśle, należałoby chyba powiedzieć: Pyt. O ile długość liścia przenosi jego szerokość? Odp. Długość liścia równa się dwukrotnej tegoż szerokości.

Wszakże pomimo podniesionych wyżej niedostatków przekładu, sama okoliczność, iż Redakcya *Przeglądu pedagogicznego* uznała za rzecz stosowną sprawą tą się zająć, — bardzo pocieszającym dla nas jest objawem, świadcząc, jak już nadmieniono, że dążność zaliczania rysunku do pierwszorzędnych czynników publicznego wychowania, w której to sprawie od lat trzech kilkakrotnie głos zabieraliśmy [1]), w społeczeństwie naszem coraz szersze kręgi zataczać poczyna. Książkę zatem właśnie omówioną, szczególniej zaś jej część pierwszą, której zrozumienie fachowych wiadomości nie wymaga, każdemu z wykształconych do przeczytania zalecić można.

W Krakowie, w listopadzie 1887.

Prof. Jan Rotter.

Dział ekonomiczny.

Okólnik do szanownych Wydziałów Towarzystw rolniczych okręgowych. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał od pierwszej firmy, mającej zamiar założenia w Wiedniu na wielką skalę handlu wszelkiemi produkowanemi w gospodarstwie wiktuałami, zapytanie, czy i o ile dałoby się zawiązać w Galicyi stosunki celem wywozu dobrych gatunków wołowiny do Wiednia.

W przekonaniu, że przez ułatwienie porozumienia się i zawiązania stałego stosunku z firmą rzeczoną, bądź pojedynczym hodowcom, bądź też grupom hodowców ku temu celowi stowarzyszonym, powiodłoby się usunąć zgubne pośrednictwo, a nastręczając hodowcy wyższy zarobek, ożywiłoby się obrót bydłem, którego ceny podniesćby się skutkiem tego musiały. Komitet uprasza, aby szanowny Wydział zechciał wiadomość tę rozpowszechnić w okręgu swoim i zachęcić hodowców bydła do zgłaszania się z zamiarem przeprowadzenia czy to indywidualnie czyli też w grupach rokowań z firmą zgłaszającą się, a ewentualnie i prób regularnej dostawy do Wiednia.

Po otrzymaniu jak można najrychlejszej odpowiedzi, nie omieszka komitet gorliwie pośredniczyć między producentami krajowymi a zgłaszającym się konsumentem.

St. Homolacz Wice-prezes. *H. Lewicki* Sekretarz.

Muzeum handlowe w Wiedniu. Cesarz zezwolił na przekształcenie wschodniego muzeum w Wiedniu na austryackie muzeum handlowe. W myśl zatwierdzonych przez rząd statutów arcyksiążę Karol Ludwik, jako protektor zakładu, mianował tajnego radcę br. Franciszka Coronini-Cronberga prezydentem muzeum, a tajnego radcę i pozasłużbowego szefa sekcyi, barona Szwegla, wiceprezydentem. Do kuratoryi muzeum handlowego powołał protektor pomiędzy innymi tajnego radcę i członka Izby panów hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, oraz członka Izby panów hr. Karola Lanckorońskiego. W skład kuratoryum wchodzą także dwaj przedstawiciele ministra handlu i reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież ministerstwa wyznań i oświaty.

Zaliczki na spirytus w Niemczech. Z Berlina dochodzi wiadomość, że Bank państwowy zawarł umowę z pruskim ministrem skarbu, na mocy której Bank udzielać będzie zaliczki na wódkę, złożoną w magazynach, a zostającą pod kontrolą urzędników państwowych. Zaliczki wynosić mają $^2/_3$ nieobciążonej wartości wódki. Jest to środek bardzo pomocny dla całego przemysłu gorzelniczego w Niemczech.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 12 do 18 listopada:

Rzepak za 100 kilogr na luty-marzec 12 50 do 12·55, na październik-wrzesień 1888 11·20 do 11·30.

Pszenica na wiosnę 7·67 — 7·68, na maj-czerwiec 7 70—7·72.

Żyto na wiosnę 6·24—6 26, na maj-czerwiec 6·30—6·32.

Owies na wiosnę 6.05—6·07, na maj-czerwiec 6·12—6·17.

Kukurudza na maj-czerwiec 6·28—6·30, na czerwiec-lipiec 6·33—6 35.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·50, średni 6·75—7·75.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—33·00. galicyjskie surowe 20 00—30 00, czesane 30·00—40·00, włoskie czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r 1887 135—145. podmiejski 30—40· wiejski 125·00 do 135·00, złe lata 25—35

Konicz za 100 kilgr Styryjski czerwony czyszczony 48 do 50, włoski 48 — do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54 — do 60·—, francusk. 84 — do 88·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 40 — do 58·— banacki 12 00—14·00

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·75—25·87½, na styczeń marzec 25·00 do 50·00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 klo 32 00—32 50

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·90 do 5·00, amerykańska 22·00—22 25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30 00—30 50, na styczeń-kwiecień 30·50—31·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 59 00—59 50 Usposobienie spokojne.

Łój Za 100 kilog I sorty 31 50—32 50.

[1]) Rysunki w szkole realnej (*N. Reforma* 1884), Rysunki w szkole artyst. przemysłu (*N. Reforma* 1885). Kilka uwag o rysunku (*Przegląd polski* 1886). Sprawa wykształcenia nauczycieli fachowego rysunku w szkołach przemysłowych najniższej kategoryi (*Muzeum* 1886). Sprawozdanie z prac szkół przemysłowych na wystawie krakowskiej (*N. Reforma* 1887).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	732,0 mm	733 6 mm	735 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,6	+2°,2	+7°.7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	98%	79%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	5

Uwagi. nad ranem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy";

(Prywatne.)

Paryż, 22 listopada. W tutejszych politycznych kołach nie podzielają zaniepokojenia, jakie zajęcie wyspy Peregil przez Hiszpanię wywołało w Anglii. Francya zgadza się w tym względzie z Hiszpanią, że urządzenie latarni morskiej na wymienionej wyspie przyczyni się tylko do ułatwienia żeglugi przez Gibraltar.

Rzym, 22 listopada. Włochy odwołały swoją flotylę z Marokko. Sułtan marokkański ma się znacznie lepiej, a z tem polepszyły się i stosunki w sułtanacie.

Bukareszt, 22 listopada. Członek izby poselskiej Bibicesco założył polityczne stowarzyszenie „Unires", którego dążeniem jest połączenie z królestwem rumuńskiem wszystkich krajów rumuńskich. Ma to być rodzaj rumuńskiej „irredenta." Stowarzyszenie, które posiada swój własny organ tej samej nazwy, zwraca się bardzo ostro przeciwko Austro-Węgrom. Do stowarzyszenia należy dużo młodych Rumunów z Siedmiogrodu, przebywających w Rumunii.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 listopada. Dziś odbyło się zamknięcie delegacyi węgierskiej w obecności ministra Kallay'a, który imieniem cesarza złożył podziękowanie za okazaną gotowość do ofiar, okrzyków na cześć cesarza wznoszonych, a następnie dziękował wspólnym ministrom; prezydent Haynald w dłuższej końcowej przemowie raz jeszcze wyraża podziękowanie wspólnemu ministerstwu a hr. Szecsen imieniem delegacyi dziękuje prezydyum. Poczem sesya została zamkniętą.

Berlin, 22 listopada. Według biuletynu z San Remo z daty 19 listopada: po zupełnem zaniknięciu opuchliny i opadnięciu nowotworu po lewej stronie powstałego, wskutek częściowego pęknięcia wrzodu, trudność oddechu została zupełnie usuniętą, a połykanie odbywać się może bez żadnego bólu; zresztą ogólny stan zdrowia następcy tronu, a zwłaszcza apetyt i sen zupełnie dobry.

Berlin, 22 listopada. Z końcem bieżącego miesiąca oczekują tu powrotu cesarzowej.

Berlin, 22 listopada. *National Ztg.* utrzymuje, iż car rozmawiając z ks. Bismarkiem, ganił politykę niemiecką w sprawie bułgarskiej, skierowaną, jak się o tem dowiedziano z listów nadchodzących do petersburskiego ministeryum spraw zagranicznych, przeciw Rosyi. Bismark odpowiedział na to, że rząd niemiecki uważał zawsze Bułgaryę za kraj leżący poza sferą interesów rosyjskich i że Niemcy postępowały zawsze stosownie do tej zasady, o ile interesa niemieckie nie wchodziły w grę. Ks. Bismark miał się następnie użalać na postępowanie Rosyi względem Niemiec. Car przyrzekł zasięgnąć w Petersburgu bliższych w tej sprawie wiadomości i powziąć na ich podstawie jakieś postanowienie.

Paryż, 22 listopada. Na posiedzeniu Izby wniósł bonapartysta Jolibois rezolucyę, zmierzającą do rewizyi ustaw zasadniczych i powiedział, że ludowi należy zwrócić prawo mianowania naczelnej głowy państwa, poczem domagał się uchwalenia nagłości wniosku, co jednakże w zarządzonem głosowaniu 381 głosami przeciwko 173 zostało odrzuconem. Barodet i Michelin, ze stronnictwa nieprzejednanych oświadczają, że rewizyę przyjmują w tym celu głównie, aby obalić prezydenturę w Rzeczypospolitej.

Paryż, 22 listopada. Wniosek Michelin'a, aby na czele porządku dziennego zamieścić projekt rewizyi, odrzuciła Izba 369 głosami przeciwko 191 i umieściła go na końcu porządku dziennego. Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się prawdopodobnie we czwartek. — Według doniesienia dzienników miejscowych, Clémenceau upraszał Grevego o ustąpienie z powodu, że ostatnie wypadki powagę jego w sposób niekorzystny dla Rzeczypospolitej zachwiały. — Od godziny 5 do 7 i pół trwała konferencya u Grevy'ego, w której brali udział Floquet, Freycinet, Goblet i Clemenceau. Bliższe szczegóły, odnoszące się do niej, trzymane są dotąd w tajemnicy.

Paryż, 22 listopada. Według doniesienia *Ag. Havasa*, na konferencyi w pałacu elizejskim żadnych stanowczych uchwał nie powzięto.

Paryż, 22 listopada. Zapewniają, że Freycinet, Goblet, Floquet i Clémenceau orzekli na wczorajszem zebraniu u prezydenta Rzeczypospolitej, iż stanowisko Grevy'ego zostało silnie zachwianem. Grevy zdawał się nie podzielać tego zdania, oświadczył on bowiem, iż zawezwie pomocy innych mężów stanu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 listopada 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	276	50
Londyn	125	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	92
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	72½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 22/11. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 75	111 75
Marki niemieckie za 100 mar.	61 30	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 '0	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 70	94 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 50	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	94 50	95 25
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	92
4½% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 21/11. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	28	28
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10· 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 70	96 70
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 25	92 25
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	105
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 75	94 5
5% Oblig. kom. u. Banku kraj „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 21/11. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	96 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	98 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	97 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	97 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	97 40

Wiedeń, dnia 21/11. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 25	81 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 35	82 55
4% „ „ złota „ „ 100	111 70	111 90
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 25	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 20	170 80
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 20	170 80

Obligacye korony węgierskiej.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 25	99 45
5% „ papierowa „ „ 100	85 90	86 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 75	124
„ „ „ 50 „ „ „ 100	123 50	124
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 40	123 80

Obligacye indemnizacyjne.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 40	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 80

Różne inne pożyczki.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 60	31
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	15 3	16 80

Listy zastawne.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	96 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 2·	100 7·
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 40	100 —
4½% Boden-Credit allgem öst „ „ 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	— —	93 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 80	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
4½% „ „ „ „ „ 100	101 4·	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105

Obligacye pierwszeństwa kolei	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 60	89 90
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 —	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 70	99 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143	143 40
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 20	99 60
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 40

Losy.	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	9 10	9 40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 —	180 50
Klary „ 40 „ m. k.	49 50	50 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a.	50 25	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 55	17 85
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 80	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 20	19 80
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Ostat. dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	108 50	108 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	— —	88 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	277 20	277 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 75	283 25
25·25	Laenderbank „ 200 „	217 50	218 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	885 —	887 —
—·—	Unionbank „ 100 „	209 —	209 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	Akcye kolejowe.	płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	179 50	180 —
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2566 —	2570 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	206 75	207 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	219 75	220 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 25	142 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 75	186 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	175 —	175 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	220 20	220 40
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 20	84 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	343	345 —

Waluty.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 92	5 94
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi „ „	12 54	12 59
Banknoty włoskie „ „	49 10	49 20
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 75	111 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szewski.